



TERESA GRZYBKOWSKA

PODRÓŻ DO ŹRÓDEŁ CZASU – MALARSTWO STANISŁAWA BAJA

NAUCZ MNIE RZEKO UPORU I TRWANIA
ABYM ZASŁUŻYŁ W OSTATNIEJ GODZINIE
NA ODPOCZYNEK W CENIU WIELKIEJ DELTY
W ŚWIĘTYM TRÓJKĄCIE POCZĄTKU I KOŃCA

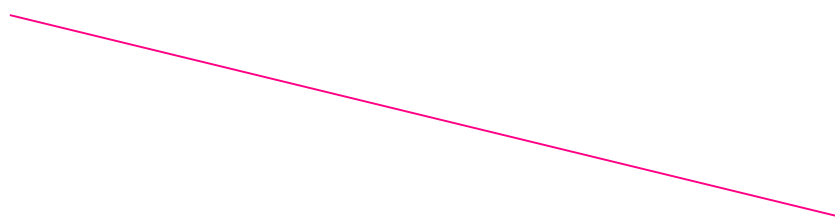
ZBIGNIEW HERBERT

40

W końcu maja przeżyłam niezwykłą przygodę, znalazłam się u źródeł czasu, nad dziką rzeką Bug, przez której środek biegnie granica z Białorusią, oddzielająca mityczne dwa światy. Wraz z trzema gdańskimi przyjaciółmi, malarzem gór Ryszardem Kowalewskim, który w tym roku obchodził 50-lecie pracy twórczej, Romanem Nieczyporowskim i Zbigniewem Brzostowskim z gdańskiej ASP, na zaproszenie jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich malarzy, Stanisława Baja, przybyliśmy do rodzinnej wsi artysty – Dołhobrodów, gdzie nie tylko się urodził, ale i całe życie mieszka. Baj jest świadom, jak gigant Anteusz, syn Posejdona i Gai, że dopóki dotyka matczynej ziemi, jest bezpieczny i nie opuści go siła życiowa ani twórcza. Herkules poznał tajemnicę Anteusza i pokonał go, unosząc nad ziemię. Baj, jakby wiedząc o zagrożeniu, nigdy nie wyprowadził się z rodzinnej wsi, nawet gdy został profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, jej prorektorem, gdzie do dzisiaj prowadzi pracownię malarską.

Dołhobrody leżą na końcu świata, na Podlasiu, rodzinnej ziemi Sapiehów, których nazwisko – jak napisano nawet w inskrypcji nagrobnej – ma rdzeń łaciński: *sapientia* – mądrość. Obok miejscowości Sapiehów zresztą przejeżdżaliśmy. O tej porze roku, w końcu maja, w słoneczny dzień, otaczająca nas natura jak przed wiekami jest wspaniale spokojna i bezkresna. Przypomina się dawno niecytowana fraza: *Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu...* Jak okiem sięgnąć tylko łąny zieleni i żółtego rzepaku aż po horyzont, nad nami nieskazitelny błękit nieba. Taki krajobraz mógłby malować Stanisławski, ale i holenderski pejzażysta z XVII wieku.

DOŁHOBRODY



Dołhobrody mają jeszcze wiele drewnianych domów. W takim też mieszka Stanisław Baj, dbając, by uroda jego domostwa nie została naruszona widocznymi modernizacjami. Dom otacza dziki sad, starannie w swym pierwotnym pięknie pielęgnowany. Obok równie stara stodoła. Tu mieści się pracownia artysty. Wnętrze wspaniałe, przestronne, z ogromną, niewidoczną od frontu przeszkloną ścianą, otwartą na ów dosłownie pełen tajemnic w swej dzikości gąszcz sadu, w którym możliwe są każde czary jak w Szekspirowskim *Śnie nocy letniej*. W chłodny wiosenny wieczór przy kominku, przy stole zachowanym w pierwotnej formie, nieremontowanym od czasów dzieciństwa gospodarza, bez końca rozmawiamy o sztuce, jakby czas się zatrzymał. Brak pośpiechu był istotnym elementem odczucia tej podróży, niczym skoku w otchłań dawności ofiarującej bezmiar wolnego czasu, jakby zegary stanęły. Zniknął pośpiech, tak znamienity dla współczesnego sposobu życia, zabijający poczucie szczęścia. W każdym razie tego wieczoru można było doznać spokoju, jaki daje czas niespiesznej, a pełnej pasji rozmowy o sztuce, rozmowy, która mogłaby się toczyć i przed stu laty. Prawdziwie Proustowski czas odzyskany!!! Zachwyceni, oglądaliśmy wielkie formatami obrazy Bugu, przypominające w swym przesłaniu moce ukryte w jaskini zapomnianych snów, magię natury emanującą z naskalnych malowideł jaskini Altamira i Lascaux. To, co uniwersalne, ponadczasowe, odnajdywaliśmy w obrazach przepływającej niedaleko rzeki. W tej pełnej intelektualnego żaru rozmowie powstał pomysł wystawy – skonfrontowania rzeki Bąja z Tatrami malowa-



nymi przez Ryszarda Kowalewskiego, wybitnego taternika, alpinisty i himalaisty.

Nasz gospodarz zawiózł nas oczywiście nad swoją rzekę, pokazał tę niezwykłą pracownię w plenerze. Racjonalność mitycznego świata Baja jest pouczająca. Jedynym nowoczesnym sprzętem w artystycznej domowej przestrzeni jest samochód, który artysta wypełnia blejtramami, gdy jedzie nad Bug, by malować. Samochód jest przysposobiony do jazdy terenowej. Ten współczesny Pegaz unosi Baja każdego niemal dnia 25 km po piaszczystych leśnych ścieżkach nad Bug, który od lat nieprzerwanie artysta maluje. I nas też tam zawiózł.

A zobaczenie miejsca jego pracy jest prawdziwym przeżyciem. Nad rzekę wychodzimy wprost z lasu. Jeszcze kawałek żółtej, piaszczystej drogi i jesteśmy. *Woda Bugowa ani tak przeźroczysta i modra jak w Narwi, ani tak mętna i biała jak w Wiśle, podobna jest najwięcej barwą swą do Niemnowej. Gdzie ujęta w ramy leśnych brzegów, tam przybiera malowniczy ton szmaragdowy* – pisał w 1903 roku Zygmunt Gloger w *Dolinami rzek. Opis podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*.

Brzegi rzeki po obu stronach pokryte są przewróconymi przez bory drzewami, wielkimi kępami zieleni, przepastnym lasem. Tutaj dosłownie znajdujemy się u źródeł czasu, bo ta rzeka nic nie straciła ze swej ponadczasowej mocy. Rozlewa się szeroko, nieskrępowana niczym i spokojna, z wysokimi urwiskami i ciemną głębią wartkich wód. Artysta maluje ją, stojąc na daleko w rzekę wysuniętym, małym skrawku udeptanej ziemi na skarpie. Kiedyś jego przyjaciel, pisarz Wiesław Myśliwski, powiedział przestraszony: *Przecież ty możesz spaść w każdej chwili do rzeki*. Odpowiedział: *Nie, nie, ja już tu wrosłem, nie spadnę*. Baj przyjaźni się od dawna z Myśliwskim, który w pewnym stopniu zastępował mu wcześniej zmarłego ojca. Trudno zresztą o głębsze uczuciowe i intelektualne porozumienie artystów, obu zafascynowanych mocą wsi. Baj projektował okładki powieści pisarza.

Rzeka Baja przybiera różne barwy, przeważnie monochromatyczne, jest sepiowa i szara, niekiedy czarna jak abstrakcyjny obraz przepastnej głębi Mondriana z jednym błyskiem światła bieli. Ale ta rzeka może też mienić się wieloma światłami, drgającymi refleksami mgły i wiatru jak na obrazach Turnera. Baj jest mistrzem szarości, z której wydobywa światło i właśnie ów wiatr.

Jako bodaj jedyny obecnie polski artysta maluje portrety znajomych chłopów z rodzinnej wsi, twarze naznaczone cierpieniem i trwaniem. Baj stworzył niezliczone portrety matki, stały się wręcz symbolem bolesnego przemijania i znakiem upływającego czasu.

Artysta dba też o zachowanie języka, jakim mówią jego sąsiedzi, a w Dołhobrodach mówi się po chachłacku. W 2018 roku wydał własnym nakładem książkę *Porozmawiajmy po naszymu. Pieśni, wierzenia, przysłówia w mowie miejscowej chachłackiej wsi Dołhobrody nad Bugiem, przetłumaczone na język polski. Puchuwurim Pu naszymu. Porozmawiajmy po naszymu*. Mottem książki są słowa Wiesława Myśliwskiego z jego





➤ RZKA BUG 1, 150×200 CM, 2020,
FOT. P. PĘKALA

➔ RZKA BUG 2, 150×200 CM, 2020,
FOT. P. PĘKALA



powieści *Kamień na kamieniu*: Życie ludzkie od słów się zaczyna i na słowach kończy.

Książka zawiera opis wierzeń ludowych, zdjęcia i rysunki warsztatów tkackich, używanych narzędzi i przedmiotów, płytę z nagraniami pieśni w wykonaniu zespołu Jutrzenka z Dołhobrodów. Zespół składa się z dziesięciu kobiet, z którymi artysta się sfotografował. Obok widnieją wizerunki dziesięciu twórców słownika, którymi są mieszkańcy Dołhobrodów.

Stanisław Baj należy do najwybitniejszych artystów współczesnych. Jego sztuka powstała z autentycznej pasji dotarcia do istoty własnej tożsamości i swojego miejsca we wszechświecie, zyskała wartości uniwersalne. Dlatego nie dziwi, że w 2020 roku Gdański Oddział Związku Artystów Plastyków przyznał mu za szczególne osiągnięcia malarskie prestiżową Nagrodę im. Kazimierza Ostrowskiego. Obok Nagrody Cybisa w Warszawie i Nagrody Witolda Wojtkiewicza w Krakowie należy ona do najbardziej prestiżowych w Polsce.

W uzasadnieniu kapituły, której miałam zaszczyt przewodzić, przyjęto jednogłośnie werdykt: *Kapituła przyznała Nagrodę profesorowi Stanisławowi Bajowi za wierność tradycji wielkiego polskiego malarstwa portretowego i pejzażowego, za dostrzeżenie w pejzażu rodzinnej wsi i rzeki Bug oraz licznych egzystencjalnych portretach matki i najbliższych sąsiadów wartości uniwersalnych Czasu i Losu. Baj portrety zwykłych ludzi obdarza niezwykłą godnością, kontynuując tradycje portretowe Piotra Michałowskiego, Konrada Krzyżanowskiego, natomiast w obrazach „czarnej rzeki Bug” środkami artystycznymi swoich czasów nawiązuje do tradycji pejzażowej Ferdynanda Ruszczyca. Baj odkrył nie tylko dla malarstwa „czarną rzekę Bug”, dzięki Niemu rzeka Bug będzie istniała w polskiej kulturze jak proza Wiesława Myślińskiego. Obrazy Baja, ukazujące rodzinną wieś i rzekę jako Centrum Świata, są zupełnie wyjątkowe nie tylko w polskim malarstwie współczesnym.* ✖